

## MARIANNA PAŃKOWSKA

ur. 1923; Julin



Miejsce i czas wydarzeń	Kutno, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, ucieczka, ukrywanie się, zielona granica

### Nielegalne przejście granicy Generalnego Gubernatorstwa

I znów to była kobieta z dziećmi i jej mąż był w obozie. A ona była z Łodzi wyrzucona. Mieli sklep taki, jak to się nazywał przed wojną, kolonialny, czyli z towarami ze wschodu. Ona miała dwie córki i taki młodszy syn, chłopczyk, miał może z 8 lat. Znała niemiecki naturalnie i dlatego pracowała u Niemców i ona te grupy przewoziła. Mieszkała po drugiej stronie tego dworu. Tak około 3 kilometrów [dalej], taki kawałek gościńcem, po polskiej stronie już, w Generalnym Gubernatorstwie, to była miejscowość Piątek. I ona przewoziła przez granicę na Bzurze. Na moście były takie budki i strażnicy, Niemcy. Z tego Gubernatorstwa przyjeżdżali robotnicy, młodzi ludzie na roboty rolne. I ja byłam z nimi. Ten pan Bukowski wszystko jej wytłumaczył. Ona mnie wzięła na bryczkę, był Niemiec i ja i ona i ten woźnica. I pamiętam tylko, ona Niemcom tym powiedziała na granicy o mnie, że to jest nowa robotnica i jedzie właśnie. A Niemiec powiedział, że nie bardzo wierzy, bo nie wyglądam na robotnicę, bo robotnicy są ubrani specjalnie jakoś, a ja nie mam tego. No coś tam ona powiedziała, w każdym bądź razie puścili nas. Przejechaliśmy granicę, znów ze 2 kilometry [jechał] i ona tam na wsi mieszkała. Pojechaliśmy tam, to było wieczorem.

Raniutko, to mogła być godzina może piąta, szósta, już przyjechała żandarmeria i kontrole na tej wiosce, szukali. Czyli oni powiedzieli pewnie, że ktoś przyjechał tutaj, że można go złapać. Oni przyjechali do niej do domu. Ale ona, jak zobaczyła wcześniej ludzi tam, to zerwała mnie rano, szybko wyprowadziła, do stodoły poszłam w takie kupki zboża, snopy. I ja w tych snopach przesiedziałam. Później myślałam sobie, bo Niemcy w czasie okupacji to mieli zwyczaj, jak wpadali gdzieś na kontrole, jak szukali, jak oni mówili, „bandyc”, to jak mieli bagnety, to nie cackał się tam, tylko bagnetem dziurawił. No i ja przesiedziałam prawie do południa w tej kupce.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-11-05, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"